



Piotr Nowak: Ta firma ma potężne zyski, część z nich bezdyskusyjnie wam się należy. » STRONA 4

Karol Pluszczyk: To korzystna umowa. Cieszymy się, że ludzie będą mieli pracę, że nie trafią na bruk. » STRONA 4



Trwa strajk w Jastrzębskiej Spółce Węglowej. Protest ma charakter rotacyjny i jest prowadzony na powierzchni. Górnicy domagają się m.in. wycofania decyzji o zwolnieniu z pracy 9 liderów związkowych z kopalni Budryk oraz natychmiastowego odwołania zarządu JSW.

STRAJK BEZTERMINOWY

Górnicy po przyjęciu na kopalnię nie zjeżdżają pod ziemię, nie podejmują pracy, poza osobami odpowiedzialnymi za zabezpieczenie wyrobisk. Po 8 godzinach pracownicy pierwszej zmiany rozejdą się do domów i zastąpią ich pracownicy zmiany popołudniowej. Strajk rozpoczął się już na wszystkich kopalniach Jastrzębskiej Spółki Węglowej poza kopalnią Knurów-Szczygłowice, gdzie protest ruszy na drugiej zmianie – powiedział 28 stycznia Piotr Szereda, rzecznik prasowy Wspólnej Reprezentacji Związków Zawodowych w JSW podczas briefingu prasowego przed kopalnią Zofiówka po rozpoczęciu strajku.

Związkowcy nie określili, jak długo będzie prowadzona akcja strajkowa. O tym, jaki kształt przybierze protest w kolejnych dniach, WRZZ będzie informować na bieżąco. Reprezentanci organizacji związkowych działających w JSW zapowiedzieli, że nie zamierzają rozmawiać z obecnym zarządem spółki, domagają się jego odwołania. Deklarują gotowość do rozmów z radą nadzorczą JSW i reprezentantami nadzoru właścicielskiego, czyli rządu. – Czekamy na panią premier Ewę Kopacz i wicepremiera Janusza Piechocińskiego. Chcielibyśmy, aby ich przyjazd nastąpił jak najszybciej, żeby jak najszybciej można było zakończyć akcję strajkową z korzyścią dla pracowników i akcjonariuszy – powiedział podczas briefingu Roman Brudziński, wiceprzewodniczący Solidarności w JSW.

Jak podkreślił, jeszcze kilka dni temu planowano całkowicie inny przebieg akcji protestacyjno-strajkowej. Decyzję o jej zaostrzeniu podjęto po dyscyplinarnym zwolnieniu z pracy 9 liderów związkowych z kopalni Budryk. Powodem wypowiedzeń jest udział w akcji protestacyjnej zorganizowanej w JSW w geście so-



lidarności z protestującymi pracownikami Kompanii Węglowej. – To przelało czarę goryczy. Mielśmy zupełnie inny harmonogram prowadzenia akcji protestacyjno-strajkowej. Czując odpowiedzialność za naszą spółkę, nie chcieliśmy narażać jej na straty. Natomiast w wyniku takiego postępowania zarządu nie zostało już nic innego, jak tylko czynna akcja strajkowa – zaznaczył wiceprzewodniczący.

Pracownicy JSW zgłosili 5 postulatów, od realizacji których uzależniają przerwanie strajku. Górnicy domagają się wycofania dyscyplinarnych zwolnień liderów związkowych z kopalni Budryk oraz

natychmiastowego odwołania zarządu JSW.

Kolejny postulat dotyczy wycofania decyzji o wypowiedzeniu 3 porozumień zbiorowych obowiązujących w spółce. Chodzi o porozumienia z dnia 28 lutego 2011 roku (dot. deputatu węglowego), 5 maja 2011 roku (zawartego przed debiutem giełdowym JSW) oraz 8 listopada 2012 roku (dot. wzrostu stawek płac). Zarząd JSW jednostronnie wypowiedział te dokumenty 21 stycznia. Według szacunków związków zawodowych górnicy stracą na tych zmianach, w zależności od stanowiska pracy, od 10 do nawet 20 proc. rocznych wynagrodzeń.

Górnicy domagają się również objęcia pracowników kopalni Knurów-Szczygłowice od 1 sierpnia 2015 roku takimi samymi zasadami, na jakich zatrudnieni są pracownicy pozostałych kopalń JSW. Ostatni postulat to żądanie likwidacji spółki JSW Szkolenia i Górnictwo i przyjęcia osób tam zatrudnionych bezpośrednio do Jastrzębskiej Spółki Węglowej.

W skład JSW wchodzi 5 kopalń węgla kamiennego: Borynia-Zofiówka-Jastrzębie, Budryk, Knurów-Szczygłowice, Krupiński i Pniówek oraz Zakład Logistyki Materiałowej. Łącznie spółka zatrudnia ok. 26 tys. pracowników.

ŁUKASZ KARCZMARZYK, POD

Strajk w JSW poprzedziło dwudniowe referendum.

Górnicy odpowiadali na pytanie:

„Czy jesteś za podjęciem akcji protestacyjno-strajkowych, mających na celu wycofanie się zarządu JSW z uchwał i decyzji, które pozbawiają pracowników dotychczasowych warunków pracy, płacy i świadczeń pracowniczych?”.

W głosowaniu wzięło udział ponad **18,7 tys.**

spośród **26 tys.** pracowników JSW.

To oznacza frekwencję wynoszącą ponad **70 proc.**

Za podjęciem akcji protestacyjno-strajkowej

głosowało blisko **18,5 tys.** górników,

czyli ponad **98 proc.** uczestników referendum.

LICZBA tygodnia

110

– tak odległe miejsce zajęła Polska w rankingu przejrzystości działań i decyzji podejmowanych przez rząd. Ranking został opracowany przez Światowe Forum Ekonomiczne. Wynika z niego, że bardziej transparentne władze mają takie państwa jak: Gabon, Uganda, Mongolia czy Ukraina. Fatalny wynik Polski to konsekwencja licznych afer gospodarczych z udziałem rządzących, ogromna biurokracja, skomplikowany system podatkowy oraz korupcja i nepotyzm.

KRÓTKO

Nowa instytucja dialogu społecznego

» **26 STYCZNIA W WARSZAWIE ODBYŁO SIĘ** spotkanie ministra pracy, przewodniczących central związkowych i organizacji pracodawców poświęcone przyszłości dialogu społecznego. Związkowcy i pracodawcy zaprezentowali wspólny projekt ustawy powołującej nową instytucję dialogu społecznego. Prace nad dokumentem trwały kilka miesięcy. W trakcie spotkania minister pracy Władysław Kosiniak-Kamysz zobowiązał się, że rząd w ciągu dwóch tygodni przedstawi uwagi do projektu. – Liczymy na to, że ustawa zostanie przyjęta przez Sejm bez zwłoki. Potrzebujemy nowej instytucji dialogu społecznego. Formuła Komisji Trójstronnej wyczerpała się – podkreślił przewodniczący NSZZ Solidarność Piotr Duda.

Od końca czerwca 2013 roku spotkania Komisji Trójstronnej odbywają się bez przedstawicieli organizacji związkowych. Szefowie central związkowych zawiesili swój udział w komisji, uznając, że dialog jest pozorowany, a postulaty i argumenty strony społecznej pomijane.

Skarga do MOP

» **SOLIDARNOŚĆ ZŁOŻYŁA** do Międzynarodowej Organizacji Pracy skargę na polski rząd. Chodzi o ograniczenie możliwości prowadzenia sporów zbiorowych wyłącznie do bezpośredniego pracodawcy oraz brak prawa do strajku wobec rzeczywistych właścicieli firm i władz publicznych. Zdaniem związkowców te ograniczenia łamią konwencje nr 87 i 151 MOP.

Stroną sporu w Polsce może być tylko pracodawca. Zgodnie z ustawą o rozwiązywaniu sporów zbiorowych związki nie mogą wszcząć sporu w stosunku do rządu, ministrów czy samorządów lokalnych, a nawet podmiotów, które są rzeczywistymi właścicielami firm, lecz formalnie nie są pracodawcami, np. firmy ponadnarodowe, holdingi. W skardze do MOP „S” zwróciła uwagę, że w polskim prawie brakuje też uregulowań pozwalających związkom zawodowym na organizowanie strajków w sprawach społeczno-gospodarczych, np. kwestii podniesienia wieku emerytalnego czy nowelizacji Kodeksu pracy. Za niezgodny z konwencjami MOP eksperci Solidarności uznali także brak możliwości przeprowadzenia strajku generalnego.

Porozumienie w IKS Solino

» **23 STYCZNIA ZWIĄZKI ZAWODOWE** podpisały z zarządem Inowrocławskich Kopalni Soli Solino SA porozumienie, kończące protest trwający w tym zakładzie od października ubiegłego roku. Rozmowy związkowców z zarządem firmy odbywały się przy udziale przedstawicieli właściciela - Solino PKN Orlen i Ministerstwa Skarbu Państwa. Zgodnie z podpisanym porozumieniem powstanie zespół, który będzie pracował nad strategią i rozwojem IKS oraz wypracowany zostanie nowy układ zbiorowy pracy. W skład zespołu oprócz przedstawicieli zarządów Solino i PKN ORLEN wejdą przedstawiciele związków zawodowych.

Rolnicy zaostrzą protesty

» **W WIELU MIASTACH** w całej Polsce odbywają się demonstracje rolników, którzy sprzeciwiają się wyprzedaży ziemi obcokrajowcom oraz spadającym cenom skupu płodów rolnych i trzody. Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych Rolników i Organizacji Rolniczych domaga się rozmów z premier Ewą Kopacz i zapowiada, że jeżeli do nich nie dojdzie zorganizuje marsz gwiazdzisty w Warszawie oraz zorganizuje blokady na torach i drogach. Na 3 lutego protesty w poszczególnych województwach zapowiedzieli przedstawiciele NSZZ Solidarność Rolników Indywidualnych.

AGA

CHODZI O TO zwłaszcza...

Wszystko wróciło do normy. Gdy jechałem do roboty pani w radiu powiedziała mi, że w Żywcu otwarto nową budę z hamburgerami, w Gliwicach oddano do użytku 20 nowiutkich miejsc parkingowych, a w Katowicach w jednym z supermarketów zwanych dziś galeriami handlowymi biegali faceci przebrani za pingwiny. Na końcu przed prognozą pogody i raportem o korkach dodała z niesmakiem, że ci górnicy znowu strajkują, a jeden dzień ich strajku kosztuje 30 mln zł.

Pani z radia przeczytała wiadomości z wyraźną ulgą. Już nie musi mówić dobrze, albo przynajmniej neutralnie o tych niedobrych górnikach, którzy bezczelnie domagają się tego, aby mogli normalnie żyć i pracować w swoim własnym kraju. Nie ma już żon i dzieci górników płaczących na mszach w kopalnianych cehowniach, skończyły się wielotysięczne marsze w obronie kopalń w śląskich miastach. Nie trzeba już udawać sympatii dla ludzi, którzy postawili się silniejszemu i wygrali. Można wreszcie przełożyć wachę z powrotem na właściwe, jedyne słuszne miejsce.

Ale najpierw należy przywrócić status quo. Zniszczyć poczucie wspólnoty, które powstało w ludziach po zwycięskiej walce w obronie śląskich kopalń i naszczyć ich na siebie wzajemnie. Nie może być przecież tak, że związkowcy to ci dobrzy, że to ludzie wygrali z władzą, a nie odwrotnie. Jeszcze by im się zaczęło wydawać, że ta władza jest dla nich, że powinna im służyć i pomagać oraz że to politycy powinni bać się obywateli. Do tego dopuścić nie można. Trzeba uruchomić medialne autorytety, co to zawsze chętnie powiedzą, co należy. Trzeba ostrzec przed tymi podpalaczami kraju i wytłumaczyć, jakie to straszne konsekwencje czekają nas wszystkich, jeżeli rządzący zaczną robić to, za co im płacą, czyli dbać o gospodarkę i obywateli. Hi-



Wszystkim dogodzić się nie da
Ale wszystkich wk***wić to już żaden problem

Tej międzyludzkiej solidarności, która zrodziła się na Śląsku, nie uda się tak łatwo zniszczyć ani paniom i panom z telewizji, ani panu prezesowi i jemu podobnym.

perinflacja, 80 proc. bezrobocia, karne wydalenie z UE, gradobicie i koklusz to najłagodniejszy scenariusz.

Gdy już na nowo wbije się to ludziom do głów, nic nie będzie w stanie przeszkodzić nam w świętowaniu 26 lat wolności. Wolności, w której za solidarność z ludźmi walczącymi o byt swoich rodzin, wyrzuca się dyscyplinarnie z pracy. Wolności, w której dyscyplinar-

nie wyrzuca ludzi z roboty pan prezes z politycznego nadania, a na odchodne nazywa ich lebrami. On sam jakiś czas temu dał sobie 400 proc. podwyżki za świetne zarządzanie firmą. Teraz, gdy firma przynosi straty, winni są lebry - górnicy, którzy na niego pracują.

Ja jednak wierzę, że tej zwykłej międzyludzkiej solidarności, która zrodziła się na Śląsku, nie uda się tak łatwo zniszczyć ani paniom i panom z telewizji, ani panu prezesowi i jemu podobnym. Trzymanie się razem, po prostu się opłaca. Wszyscy przekonaliśmy się o tym w ostatnich tygodniach. Jeżeli po raz kolejny damy sobie wmówić, że jest inaczej, aż boję się zgadywać, co już niedługo usłyszę z radia w drodze do roboty.

TRZECI Z CZWARTĄ:)

INNI napisali

Zarząd JSW z polisą na miliard złotych?

Jak donosi „Puls Biznesu” ponad miliard złotych warta jest polisa ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej dla członków zarządu jednej z polskich firm. Według gazety tak kosztowną polisę dla swojego kierownictwa mogła wykupić Jastrzębska Spółka Węglowa.

Polisa directors & officers — D&O to ubezpieczenie majątkowe zabezpieczające przed skutkami błędnych decyzji związanymi z zarządzaniem firmą, włącznie z działaniami, które mogą doprowadzić przedsiębiorstwo do poważnych strat finansowych.

Menedżerowie objęci takim ubezpieczeniem nie muszą obawiać się roszczeń związanych z ich działalnością w firmie. Polisy OC zwalniają ich od odpowiedzialności własnym majątkiem za niekorzystne skutki zarządzania. Z tego ubezpieczenia są opłacane ewentualne odszkodowania związane z odpowiedzialnością za złe kierowanie firmą lub niegospodarność. Polisa pozwala też na pokrycie kosztów pomocy prawnej w przypadku zarzutów karnych lub skarbowych wysuniętych przeciwko zarządowi firmy.

Jerzy Lisiecki, prezes brokera ubezpieczeniowego IRCA, firmy której udało się wprowadzić tę gigantyczną polisę na rynek, na łamach Pulsu Biznesu ocenił, że ubezpieczenie o wartości miliarda

złotych zabezpieczające zarząd spółki przed skutkami złych decyzji, to prawdziwy rekord. Dotychczas tego typu sumy gwarancyjne były o wiele niższe. Wynosiły średnio 15 mln zł.

Grupa JSW jest producentem węgla koksowego. Ta notowana na giełdzie firma kontrolowana jest przez Skarb Państwa, który jest właścicielem ponad 55 proc. jej akcji. W zarządzie spółki obok prezesa Jarosława Zagórowskiego, zasiada jeszcze czterech wiceprezesów. JSW zatrudnia 26 tys. pracowników.

Służba zdrowia gorsza niż w Albanii

Polski system ochrony zdrowia w rankingu Europejskiego Konsumentckiego Indeksu Zdrowia (EHCI) zajął dramatycznie niską pozycję. Jak informują media, odnotowaliśmy w nim dopiero 31. miejsce na 36 krajów. Z rankingu wynika, że prawie we wszystkich europejskich państwach jakość służby zdrowia w każdym roku poprawia się, a polska ochrona zdrowia oceniana jest coraz gorzej. Za jej stan w 2014 roku nasz kraj uzyskał tylko 511 punktów na 1000 możliwych. To o 10 mniej niż przed rokiem. Najniżej oceniani jesteśmy m.in. za gigantyczne kolejki do specjalistów, zakażenia wewnątrzszpitalne, problemy z leczeniem chorych na raka oraz brak profilaktyki w leczeniu uzależnień od

papierosów i alkoholu. W ogólnej ocenie gorzej niż u nas jest tylko na Litwie, w Serbii, w Czarnogórze, Rumunii i w Bośni i Hercegowinie. Wśród państw, które uzyskały więcej punktów niż Polska, znalazły się m.in. te, które wstąpiły do Unii Europejskiej później – Bułgaria (547 pkt) i Chorwacja (640 pkt), a także takie, które do Unii nie należą – Albania (545 pkt) i Macedonia (700 pkt). W komunikacie prasowym opracowującej ranking prywatnej firmy Health Consumer Powerhouse (HCP), napisano, że wyniki Polski są „niezaprzeczalnie słabe”. – Od wielu lat dziwi nas brak skupienia polskiej polityki na opiece zdrowotnej i ewidentna bezradność w kwestii poprawy fatalnych warunków – cytuje wypowiedź kierownika badań dr Arne Björnberg Rzeczpospolita.

EHCI to ranking opracowywany m.in. na podstawie ogólnodostępnych danych statystycznych oraz ankiet wypełnianych przez pacjentów. Oceniane w nim są m.in. przestrzeganie praw pacjenta, czas oczekiwania na świadczenia medyczne, śmiertelność niemowląt, przeżywalność w przypadku chorób nowotworowych, zakres świadczeń gwarantowanych, działania profilaktyczne i dostępność do nowych leków. W rankingu za 2014 rok prowadzi Holandia z 898 punktami, drugie miejsce zajmuje Szwajcaria (855 pkt), a trzecie Norwegia (851 pkt). Ranking publikowany jest od 2005 roku.

OPRAC. BEA

Międzyzwiązkowy Komitet Protestacyjno-Strajkowy Regionu Śląsko-Dąbrowskiego przesłał do premier Ewy Kopacz wystąpienie, w którym domaga się interwencji w sprawie dyscyplinarnego zwolnienia liderów związkowych z kopalni Budryk. Sztab Protestacyjno-Strajkowy w Kompanii Węglowej solidaryzując się z kolegami z Budryka ogłosił pogotowie strajkowe.

W obronie kolegów z Budryka



Katowice, 27 stycznia 2015 roku

Szanowna Pani
EWA KOPACZ
Prezes Rady Ministrów

Szanowna Pani Premier!

Prezes Zarządu Jastrzębskiej Spółki Węglowej Jarosław Zagórowski rozpoczął procedurę zmierzającą do dyscyplinarnego zwolnienia z pracy dziewięciu przewodniczących zakładowych organizacji związkowych w kopalni Budryk w Ornontowicach za to, że prowadzili solidarnościową akcję protestacyjną w obronie kopalni i miejsc pracy w naszym regionie.

Tym samym prezes spółki pozostającej pod nadzorem właścicielskim resortu gospodarki w rażący i skandaliczny sposób łamie ustalenia podjęte 17 stycznia podczas rozmów pomiędzy Międzyzwiązkowym Komitetem Protestacyjno-Strajkowym Regionu Śląsko-Dąbrowskiego a stroną rządową. Przypominamy, iż podczas tych rozmów reprezentanci rządu gwarantowali przedstawicielom strony społecznej, że wobec żadnego z uczestników solidarnościowej akcji protestacyjno-strajkowej w górnictwie nie będą wyciągane konsekwencje dyscyplinarne i prawne za udział w proteście. Postępowanie prezesa JSW podważa wiarygodność strony rządowej i naraża na utratę zaufania społecznego, stawiając pod znakiem zapytania wartość rządowych gwarancji i deklaracji oraz sens prowadzenia dialogu społecznego.

Prezes zarządu JSW Jarosław Zagórowski od dawna stosuje metodę zarządzania firmą poprzez wywoływanie konfliktów oraz próby zastraszania pracowników i ich reprezentacji związkowej. Mimo licznych interwencji w tej sprawie, które podejmowali przedstawiciele związków zawodowych z JSW u reprezentantów nadzoru właścicielskiego, prezes tej metody zarządzania nie zaniechał. Wręcz przeciwnie, stosuje ją nader konsekwentnie, jak gdyby w przeświadczeniu, że właśnie na taki sposób postępowania ma pełne przyzwolenie nadzoru właścicielskiego.

W ocenie Międzyzwiązkowego Komitetu Protestacyjno-Strajkowego Regionu Śląsko-Dąbrowskiego pogłębiające się problemy ekonomiczne i konflikt społeczny w JSW nie mają szans na rozwiązanie bez usunięcia zasadniczej przyczyny tych problemów, a jest nią fakt, że na czele zarządu firmy stoi osoba, która nie posiada odpowiednich kompetencji, ani ekonomicznych, ani górniczych, ani społecznych do zarządzania Jastrzębską Spółką Węglową. Reprezentanci załóg kopalni i zakładów JSW mają świadomość trudnej sytuacji spółki, deklarują wolę kompromisu i dialogu, wolę wspólnego uzgodnienia potrzebnych rozwiązań na rzecz poprawy sposobu funkcjonowania i poprawy wyników ekonomicznych spółki, ale jednocześnie podkreślają, że postawa jednej osoby, prezesa JSW Jarosława Zagórowskiego, czyni ten dialog niemożliwym.

Wobec powyższego MKPS zwraca się do Pani Premier o doprowadzenie do pilnej interwencji nadzoru właścicielskiego w JSW mającej na celu ustanowienie zarządu o odpowiednich kompetencjach, rozumiejącego sens i wartość dialogu społecznego, zarządu wiarygodnego i nie podważającego wiarygodności strony rządowej.

w imieniu
Międzyzwiązkowego Komitetu
Protestacyjno-Strajkowego
Dominik Kolorz

W przeddzień rozpoczęcia strajku w Jastrzębskiej Spółce Węglowej zarząd spółki poinformował o zamiarze dyscyplinarnego zwolnienia z pracy liderów związkowych z tej kopalni. Powodem jest udział w akcji protestacyjnej zorganizowanej w JSW w geście solidarności z protestującymi pracownikami Kompanii Węglowej. W ocenie MKPS zwolnienie z pracy związkowców z kopalni Budryk stoi w sprzeczności z gwarancjami udzielonymi przez delegację rządową podczas rozmów z przedstawicielami Międzyzwiązkowego Komitetu Protestacyjno-Strajkowego. Wówczas strona rządowa zapewniła, że wobec uczestników akcji protestacyjnych organizo-

wanych w obronie kopalni Kompanii Węglowej nie będą wyciągane żadne konsekwencje dyscyplinarne i prawne.

Złamanie zapisów porozumienia zawartego przez przedstawicieli MKPS ze stroną rządową stało się powodem rozpoczęcia pogotowia strajkowego we wszystkich jednostkach organizacyjnych Kompanii Węglowej. – Żądamy natychmiastowego odstąpienia od decyzji o zwolnieniu naszych kolegów, którzy wsparli pracowników czterech kopalni Kompanii Węglowej S.A. walczących o utrzymanie swoich miejsc pracy i podjęli solidarnościową akcję protestacyjną. Brak reakcji spowoduje podjęcie we wszystkich jednostkach organizacyjnych Kompanii Węglowej S.A. solidarności-

ciowej akcji protestacyjno-strajkowej w obronie bezprawnie zwalnianych kolegów z KWK „Budryk”. – napisali przedstawiciele Sztabu Protestacyjno-Strajkowego KW w pismach do premier Ewy Kopacz, ministra skarbu państwa Włodzimierza Karpińskiego i Wojciecha Kowalczyka, pełnomocnika rządu ds. restrukturyzacji górnictwa węgla kamiennego.

Zdaniem zarówno MKPS, jak i górniczych central związkowych zrzeszonych w Sztapie Protestacyjno-Strajkowym KW, postawa prezesa Zagórowskiego i jego braki kompetencyjne są zasadniczą przyczyną problemów ekonomicznych i konfliktów społecznych w spółce. – Reprezentanci załóg kopalni i zakładów JSW mają świadomość trudnej sytuacji spółki, de-

klarują wolę kompromisu i dialogu, wolę wspólne- go uzgodnienia potrzebnych rozwiązań na rzecz poprawy sposobu funkcjonowania i poprawy wyników ekonomicznych spółki, ale jednocześnie podkreślają, że postawa jednej osoby, prezesa JSW Jarosława Zagórowskiego, czyni ten dialog niemożliwym. Wobec powyższego MKPS zwraca się do Pani Premier o doprowadzenie do pilnej interwencji nadzoru właścicielskiego w JSW mającej na celu ustanowienie zarządu o odpowiednich kompetencjach, rozumiejącego sens i wartość dialogu społecznego, zarządu wiarygodnego i nie podważającego wiarygodności strony rządowej – podkreślono w piśmie MKPS.

ŁUKASZ KARCZMARZYK, POD

KRÓTKO

Strajk ostrzegawczy w jastrzębskim szpitalu?

» **W NAJBLIŻSZYCH TYGODNIACH** może dojść do dwugodzinnego strajku ostrzegawczego w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym nr 2 w Jastrzębiu-Zdroju. Za tą formą protestu opowiedziało się blisko 80 proc. pracowników placówki, którzy wzięli udział w referendum strajkowym. Ostateczna decyzja o strajku zostanie podjęta po rozmowach płacowych z udziałem mediatora. Ich dokładny termin nie został jeszcze wyznaczony. – Ewentualne fiasko mediacji będzie jednoznaczne z rozpoczęciem akcji protestacyjnej – informuje Halina Cierpiat, szefowa Regionalnego Sekretariatu Ochrony Zdrowia NSZZ Solidarność i przewodnicząca związku w szpitalu. Spór zbiorowy w placówce trwa od października ubiegłego roku. Związkowcy domagają się zbiorowych podwyżek w wysokości 25 proc. wynagrodzenia zasadniczego dla każdego pracownika. Jak informuje Halina Cierpiat, w jastrzębskim szpitalu od kilku lat nie było zbiorowych podwyżek wynagrodzeń. Pensje pracowników działu technicznego, kuchni, magazynu, transportu oraz faszowaczek z apteki stoją w miejscu od 2007 roku. W pozostałych grupach zawodowych ostatnie ruchy płacowe, m.in. częściowe zniwelowanie różnic w zarobkach pracowników zatrudnionych na tych samych stanowiskach i podwyżki płac, miały miejsce w 2009 roku. Przewodnicząca podkreśla, że w poprzednich latach były prowadzone negocjacje dotyczące wzrostu wynagrodzeń, jednak dyrekcja placówki konsekwentnie twierdziła, że nie ma na ten cel pieniędzy. Tymczasem z informacji, jakie związki uzyskały w Państwowej Inspekcji Pracy wynika, że w latach 2013-2014 ponad 100 pracowników placówki podwyżki otrzymało. – Zostało to przeprowadzone bez jakichkolwiek konsultacji ze związkami. Skoro pani dyrektor przez tyle lat twierdziła, że nie ma pieniędzy na podniesienie pensji wszystkim pracownikom, to skąd wzięła środki na podwyżki dla ponad 100 osób? – pyta Halina Cierpiat.

Załoga PKM straci gwarancje pracy?

» **PRACOWNICY Z PKM** w Jastrzębiu-Zdroju wciąż nie wiedzą, na jakich zasadach zostaną zatrudnieni w firmie Warbus z Warszawy, która w grudniu 2014 roku wygrała przetarg na obsługę komunikacji w mieście i w sąsiednich gminach. – Warbus ma przejąć od nas te usługi już 1 maja, a do tej pory firma nie podjęła rozmów z PKM w sprawie zasad przejmowania pracowników. Załoga obawia się, że straci gwarancje pracy i płacy – informuje Grzegorz Sztymala, szef Solidarności w PKM. Zarząd Jastrzębskiego Przedsiębiorstwa Komunikacji Miejskiej oraz pracownicy spółki są przekonani, że wygrana prywatnej firmy Warbus w przetargu ogłoszonym przez Międzygminny Związek Komunikacyjny była wyłącznie związana z kryterium najniższej ceny. – Wygrali, bo ich oferta była najtańsza. Prócz ceny, żadne inne aspekty zgłoszonych do przetargu ofert nie były przez MZK brane pod uwagę – podkreśla Grzegorz Sztymala. Przewodniczący informuje, że kierownictwo Warbusa przesłało tylko pismo do prezydenta Jastrzębia-Zdroju, w którym m.in. zadeklarowało, że zatrudni pracowników PKM. – Nie wiemy, czy Warbus przejmie całą załogę, czy tylko jej część. Nie mamy też żadnych informacji, czy ludzie będą mieli dotychczasowe uprawnienia socjalne, czy może dostaną pracę na umowach śmieciowych. Nasi pracownicy dobrze wiedzą, że prywatni przewoźnicy nie przestrzegają ani Kodeksu pracy, ani ustawy o czasie pracy kierowców. Nie płacą też za nadgodziny. Nasza załoga nie jest już młoda. Tym bardziej mamy powody, by obawiać się o dalszą pracę – mówi Grzegorz Sztymala. 15 stycznia o sytuacji w PKM dyskutowali podczas nadzwyczajnej sesji jastrzębscy radni. Nie wykluczili, że miasto wystąpi z MZK.PKM w Jastrzębiu-Zdroju zatrudnia 192 osoby.

OPRAC. BG

22 i 26 stycznia przed fabryką Fiata w Tychach zorganizowane zostały wiece protestacyjno-informacyjne. **W fabryce koncernu i spółkach kooperujących od 4 lat nie było zbiorowych podwyżek wynagrodzeń.**

Wiece przed fabryką Fiata

Podczas wieców poruszony został też temat utrudniania przez pracodawcę przeprowadzenia głosowania w firmie Denso Thermal Systems Polska. – Pracodawca jest zobowiązany rozmawiać ze związkami, ale odmawia przystąpienia do negocjacji – mówiła przewodnicząca Solidarności w Fiat Auto Poland Wanda Stróżyk podczas wiecu przeprowadzonego 22 stycznia. Podkreśliła, że Fiat cały czas przynosi zyski, w których pracownicy nie partycypują. – Płaca montera w jednej z podobnych firm samochodowych jest co najmniej o tysiąc zł wyższa – zaznaczyła. – Silni będziecie wówczas, gdy będziecie razem. Ta firma ma potężne zyski, część z nich bezdyskusyjnie wam się należy. O te pieniądze musicie zawalczyć – dodał Piotr Nowak, wiceprzewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności.

W fabryce koncernu i firmach Denso Thermal Systems Polska i Sistema Poland w Tychach oraz w bielskim Magneti Marelli od połowy ubiegłego roku trwają spory zbiorowe na tle płacowym. Solidarność wy-



Związkowcy podkreślają, że Fiat cały czas przynosi zyski, a pracownicy w nich nie partycypują

stąpiła w nich z żądaniem podwyżki w wysokości 420 zł do wynagrodzenia zasadniczego dla wszystkich pracowników. Na początku ubiegłego tygodnia w fabryce Fiata złożone zostało kolejne żądanie w trybie sporu zbiorowego. – Kwota miesięcznej podwyżki wynagrodzenia została podniesiona do 500 zł – informuje Stróżyk.

W tych firmach, w których zostały wszczęte spory zbiorowe, trwają głosowania referendalne. W ich trakcie pracownicy zdecydują, czy chcą rozpocząć strajk. W fabryce koncernu oraz w spółkach Sistema Poland i Magneti Marelli głosowanie rozpoczęło się 26 stycznia. Natomiast pracownicy Denso Thermal Systems

Polska głosują już od 19 stycznia. Jednak zdaniem reprezentantów strony społecznej pracodawca utrudnia przeprowadzenie głosowania w firmie, zarzucając związkowcom, że działają niezgodnie z prawem. Pracodawca nie przekazał też związkom listy pracowników. – Jeżeli w dalszym ciągu będziemy zastraszani, nie zawahamy

się zaostrzyć naszych protestów. Jesteśmy związkiem zawodowym, który działa zgodnie z zapisami ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych, a dzisiaj wmawia się pracownikom Denso, że Solidarność łamie prawo – zaznaczył podczas wiecu Mateusz Gruźla z Solidarności w Denso Thermal Systems Polska.

AGNIESZKA KONIECZNY

Odejdą ze spółki, ale z gwarancjami pracy

200 pracowników odejdzie ze spółki Alstom Konstal w Chorzowie do połowy 2015 roku. Jest to podyktowane brakiem zamówień na drugie półrocze. – Ale już wiadomo, że ci ludzie zostaną przejęci przez agencję pracy Work Service. Gwarantuje im to umowa zawarta pomiędzy zarządem Alstomu a agencją – informuje Karol Pluszczyk, przewodniczący zakładowej Solidarności.

Redukcja zatrudnienia w spółce dotyczy tylko pracowników z umowami na czas określony. W celu zniwelowania społecznych skutków zwolnień, zarząd spółki wynegocjował z agencją Work Service porozumienie o przejęciu przez nią wszystkich zwalnianych osób. Warunki przejścia pozytywnie zaopiniowała zakładowa Solidarność i pozostałe organizacje związkowe z Alstomu.



W agencji pracownicy odchodzący z Alstom Konstal zatrudnieni zostaną na czas nieokreślony

– To naprawdę korzystna umowa. Cieszymy się, że ci ludzie będą mieli pracę, że nie trafią na bruk – mówi Karol Pluszczyk.

W Agencji Work Service pracownicy odchodzący z Alstom Konstal zatrudnieni zostaną na czas nieokreślony. Będą

mieli zagwarantowane takie same jak w Alstomie stawki osobistego zaszeregowania oraz premie. Umowa przewiduje

też ich powrót do spółki w przypadku wzrostu zamówień.

Pluszczyk informuje, że do połowy roku pracę w Alstomie straci również 170 pracowników z firm zewnętrznych. – Oni też będą mieli możliwość zatrudnienia się w agencji, ale większość z nich postanowiła szukać pracy na własną rękę. Nie powinni mieć problemów, bo to wysokiej klasy spawacze z wieloma uprawnieniami – podkreśla przewodniczący.

Pracę w agencji Work Service podejmie blisko 100 członków zakładowej Solidarności. Karol Pluszczyk zapewnia jednak, że nie zostaną pozbawieni ochrony związku.

Alstom Konstal zatrudnia 1000 pracowników. Spółka specjalizuje się w produkcji taboru szynowego.

BG

BYŁ SOBIE polski przemysł

W ostatnim ćwierćwieczu w naszym kraju zlikwidowano co najmniej 657 dużych zakładów przemysłowych zbudowanych po II wojnie światowej. W trakcie zakończonej zwycięstwem batalii o kopalnię Kompanii Węglowej i tysiące miejsc pracy, temat degradacji polskiego przemysłu na nowo zagościł w debacie publicznej.

Mapa wygaszonego przemysłu

Odkilkutygodniślowo „wygaszone” robi nieprawdopodobną furorę na portalach społecznościowych.

Jego kariera rozpoczęła się po ogłoszeniu pierwotnej wersji rządowego programu restrukturyzacji Kompanii Węglowej zakładającego likwidację kopalń i tysięcy miejsc pracy w górnictwie. Po wybuchu gigantycznych protestów społecznych, których skala wyraźnie zaskoczyła rządzących, politycy koalicji PO-PSL próbowali łagodzić sytuację, powtarzając, że w programie chodzi o naprawę, a nie likwidację kopalń. Słowo „likwidacja” zaczęli w swoich wypowiedziach dotyczących górnictwa zastępować właśnie określeniem „wygaszanie”. Efekt tego zabiegu okazał się jednak odwrotny do zamierzonego. Nikt chyba nie nabrał się na językowe sztuczki zaciemniające prawdziwe intencje rządzących, a słynne „wygaszanie” stało się obiektem kpin internautów. W sieci zaroilo się od zdjęć „wygaszonych” w przeszłości zakładów przemysłowych, po których dzisiaj zostały tylko ruiny. Facebookowa strona „Wygaszone zakłady pracy” ma obecnie ponad 3500 polubień, a #wygaszone jest dziś jednym z najpopularniejszych haseł na polskim twitterze.

Galeria zrujnowanych zakładów
Setki zamieszczanych w internecie fotografii zrujnowanych w III RP zakładów pracy z różnych branż i miejsc naszego kraju



Budynek zlikwidowanej Huty Szopienice

robią piorunujące wrażenie. Trudno o bardziej wymowne przedstawienie skali upadku polskiego przemysłu, jaki nastąpił w wyniku zaniedbań kolejnych ekip rządzących i braku jakiegokolwiek polityki przemysłowej w ostatnim ćwierćwieczu.

Jak wynika z analiz przeprowadzonych w książce „Jak powstawały i jak upadały zakłady przemysłowe w Polsce” autorstwa Andrzeja Karpińskiego, Stanisława Paradysza, Pawła

Soroki i Wiesława Żółtkowskiego, spośród 1615 zakładów przemysłowych wybudowanych w PRL 657 przedsiębiorstw zostało zlikwidowanych po 1989 roku. Warto zaznaczyć, że w badaniu ujęto jedynie duże firmy zatrudniające powyżej 100 pracowników, a w zestawieniu nie ma zakładów zamkniętych po 2012 roku. Degradacja przemysłu w III RP i brak polityki przemysłowej miały szczególnie negatywne skutki na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim. Zgod-

nie z wyliczeniami autorów książki w naszym regionie po 1989 roku zamknięto 74 duże zakłady pracy.

Większość nie musiała upaść

Skala regresu przemysłowego, jaki dokonał się w Polsce w ostatnim 25-leciu, była znacznie większa niż w innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej, przechodzących transformację podobną do naszej. Rzecz jasna część polskich przedsiębiorstw upadła z przyczyn

Na Śląsku i w Zagłębiu w latach 1989-2012 zamknięto aż 74 duże zakłady pracy.

zupełnie obiektywnych. Jednak jak wskazuje raport Polskiego Lobby Przemysłowego „Straty w potencjale polskiego przemysłu i jego ułomna transformacja po 1989 roku. Wizja nowoczesnej reindustrializacji Polski”, zakładów skazanych na upadek w nowej rzeczywistości społeczno-gospodarczej było nie więcej niż 100 – 150. Przyczyną likwidacji zdecydowanej większości były rażące błędy decydentów, a często nawet celowe działanie. – W bardzo licznych przypadkach nie można jednak znaleźć obiektywnego uzasadnienia dla takiej likwidacji. Przyczyną zaś jej były błędy w polityce gospodarczej w stosunku do przemysłu, bądź też patologiczne zjawiska w procedurach prywatyzacyjnych – czytamy w raporcie.

Zagłada polskiej elektroniki

Na słuszność tej analizy wskazuje fakt, że po 1989 roku likwidowane były nie tylko przestarzałe zakłady przemysłowe produkujące niskiej jakości wyroby, które nie miały szans na funkcjonowanie w gospodarce wolnorynkowej. „Wygaszane” w III RP były także, a może przede wszystkim zakłady wysokiej techniki. Po 1989 roku zamknięto ponad po-

łową przedsiębiorstw tej gałęzi gospodarki zbudowanych po II wojnie światowej. To również cecha, która odróżnia nas od innych państw dawnego bloku wschodniego. O ile tam zamykano głównie najbardziej przestarzałe i wyeksploatowane firmy przemysłu ciężkiego, u nas likwidowano często najnowocześniejsze fabryki. Najlepszym przykładem tego może być polski przemysł elektroniczny niemal całkowicie zmieciony z gospodarczej mapy Polski w ostatnim ćwierćwieczu. Po 1989 roku zlikwidowano 81 z 93 powstałych w PRL zakładów z tej branży.

Spółeczno-gospodarczy regres

Masowa likwidacja przemysłu w latach 90. ubiegłego wieku stała się przyczyną postępującego regresu gospodarczego i społecznego naszego kraju, na którego rozmiary wskazuje zestawienie zaprezentowane w raporcie PLP. Jeszcze w 1990 roku w przemyśle pracowało 4,620 mln osób. Pod koniec 2012 roku jedynie 2,458 mln, czyli ponad 2 mln mniej. Udział przemysłu w tworzeniu dochodu narodowego spadł w latach 1990 – 2011 z 42,6 proc. do 21,9 proc. – Obecnie produkcja czysta przemysłu przetwórczego jest w Polsce w przeliczeniu na mieszkańca średnio ponad 3-krotnie niższa niż w rozwiniętych krajach Unii Europejskiej i średnio ponad 2-krotnie niższa niż w Czechach i Słowacji – alarmuje PLP.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Większość dzieci z naszego regionu spędzi ferie w domu

Tylko ok. 16 proc. uczniów szkół podstawowych i gimnazjów skorzysta ze zorganizowanego wypoczynku w czasie ferii – wynika z informacji przekazanych przez Śląskie Kuratorium Oświaty.

Dotyczy to wyjazdów na zimowiska krajowe i zagraniczne, półkolonii organizowanych przez szkoły i instytucje pozarządowe oraz zajęć oferowanych dzieciom i młodzieży przez ośrodki sportowe i placówki kulturalne. Powody tego, że zdecydowana większość dzieci spędzi ferie w domu są co najmniej dwa. Z jednej strony większość rodziców nie może sobie pozwolić na obóz zimowy dla dziecka, z drugiej półkolonii przygotowanych przez szkoły jest po prostu za mało.

Rodziców nie stać

Ponad 70 proc. rodziców, którzy wzięli udział w badaniu przeprowadzonym przez pracownię PBS stwierdziło, że nie stać ich na wysłanie dziecka na ferie. W szkołach podstawowych i gimnazjach województwa śląskiego uczy się blisko 374,5 tys. dzieci i młodzieży. Na obozy organizowane na terenie Polski wyjedzie niewiele ponad 35 tys. z nich. To mniej niż 9,5 proc. W zimowiskach zagranicznych weźmie udział zaledwie 1792 osób, czyli niespełna 0,5 proc. uczniów. – Obóz narciarski w Alpach kosztuje nawet 2,5 tys. zł. Obozy krajowe też są bardzo drogie, to nie na moją kieszeń – mówi Radosław Majewski, ojciec dwójki gimnazjalistów. Podkreśla, że wyjazd w góry na narty może okazać się o wiele

droższy od letnich wakacji nad morzem. Jego zdaniem wiele rodzin ze względów finansowych musi wybierać między wypoczynkiem letnim i zimowym, dlatego rezygnuje z wyjazdu na urlop w czasie ferii.

Półkolonie dla nielicznych

Jak informuje Anna Wietrzyk, rzeczniczka Śląskiego Kuratorium Oświaty w ŚKO zgłoszonych zostało 424 turnusów różnorodnych zajęć organizowanych przez szkoły, domy kultury i instytucje pozarządowe. Zdaniem rodziców, zwłaszcza najmłodszych uczniów, to zbyt mało w porównaniu do potrzeb. – Mieszkam w pobliżu centrum Jaworzna, działa tu kilka szkół podstawowych, ale żadna z nich nie organizuje półzimowiska dla najmłodszych dzieci – mówi pani

Joanna, mama dziesięcioletniej Madzi. Podobnie jest w innych miastach województwa śląskiego. Z półkolonii w szkołach skorzysta niewiele dzieci, a zapisy na nie zostały zamknięte już wiele tygodni przed feriami. – W gestii samorządów powinno leżeć to, by szkoły podczas ferii były otwarte. W tym czasie nauczyciele mają urlop, ale prowadzenie zajęć sportowych czy artystycznych można przecież zlecić osobom z zewnątrz, chociażby nauczycielom, którzy wcześniej zostali zwolnieni – mówi Lesław Ordon, przewodniczący Regionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ Solidarność.

Część pracujących rodziców próbuje się ratować wysyłając dziecko na zajęcia organizowane przez instytucje pozarządowe czy parafie. Z półkolonii przygo-

towanych przez Salezjanów w parafii św. Rafała Kalinowskiego w Sosnowcu skorzysta 45 uczniów szkoły podstawowej. – Staramy się zagospodarować dzieciom wolny czas, żeby nie siedziały przed komputerami i telewizorami. Organizujemy warsztaty plastyczne, artystyczne i taneczne – mówi ks. Bartosz Mikuła z parafii św. Rafała Kalinowskiego. Podkreśla, że dzieci, które były zainteresowane tą ofertą było więcej, ale parafia nie ma warunków, by przyjąć wszystkich chętnych.

Jego zdaniem oferta cieszyła się dużym zainteresowaniem także ze względu na przystępną cenę.

Wymuszony urlop

W trakcie badania PBS 56 proc. ankietowanych przyznało,

że weźmie urlop wypoczynkowy w zimie tylko ze względu na ferie, ale najchętniej zachowałby wolne dni na inny czas. Zdaniem Lesława Ordona część rodziców musi skorzystać z urlopu, bo nie jest w stanie w inny sposób zapewnić dziecku opieki. W tym roku do tego grona dołączyli rodzice sześciolatków, które zostały objęte obowiązkiem szkolnym. Dla tych dzieci szkoły nie przygotowały żadnych dodatkowych propozycji półkolonii. – Jest to kolejny przykład na to, że rząd wprowadził obowiązek szkolny dla sześciolatków, ale wiele obowiązków z nim związanych przerzucił na rodziców, którzy zostali pozostawieni sami sobie – mówi Lesław Ordon.

AGNIESZKA KONIECZNY

Z Czesławem Ryszką, kandydatem do Senatu rozmawia Agnieszka Konieczny

O Śląsk sami musimy walczyć

Będzie się Pan ubiegał o mandat senatora, ale do końca kadencji parlamentu zostało zaledwie kilka miesięcy...

– Wybory uzupełniające powinny się odbyć, taki jest wymóg ustawy oraz decyzja prezydenta. Mimo że większość w Senacie ma PO, to podczas pracy nad ustawami w komisjach liczy się każdy zauważony błąd czy lepsze rozwiązanie jakiegoś problemu. A przypomnę, że jeszcze w tej kadencji planowane są bardzo ważne ustawy, m.in. dotyczące sfery bioetycznej. Do tych ustaw mogą wnieść wiele istotnych elementów.

To ważny temat, ale w tej chwili chyba najważniejsze są sprawy gospodarcze, głównie te związane z sytuacją na Śląsku, gdzie jeszcze kilkanaście dni temu 4 kopalnie miały zostać zamknięte...

– Nasz region jest w dramatycznej sytuacji. Kwestia górnictwa to walka nie tylko o ratowanie kopalń i tysięcy miejsc pracy, ale także o bezpieczeństwo energetyczne naszego kraju. Jeżeli zostaną wybrani senatorami, na pewno będą monitorować realizację porozumienia podpisanego przez stronę związkową i rząd. Górnicy, ich rodziny, a także związki zawodowe będą miały do dyspozycji parlamentarzystę z Mysłowic, Tychów i powiatu bieruńsko-lędzkiego. W kwestii wspomnianego porozumienia trzeba patrzeć rządowi na ręce. Sami musimy zadbać o to, by Śląsk nie stał się regionem wielkiego bezrobocia.



Foto: TSD

Porozumienie w sprawie Kompanii Węglowej to jedna sprawa, kolejną jest odbudowa przemysłu na Śląsku...

– Tutaj jest najwięcej osób wykształconych do pracy w przemyśle, działają jeszcze największe branże: górnictwo i hutnictwo. Mają zaplecze w

postaci wyższych uczelni technicznych. Jest też ogromna tradycja pracy ludzkiej. Ślązacy to ludzie odpowiedzialni i zdyscyplinowani, przywiązanie do pracy mają we krwi. Tutaj jest potencjał, którego nie wolno utracić, trzeba go rozwijać.

Ale dzisiaj gospodarka potrzebuje innowacji i nowoczesnych technologii...

– Nie możemy być tylko montownią dla zagranicznych koncernów – a tak w pewnym stopniu już jest. Nie posiadamy żadnego własnego produktu opatrzonego napisem „Made

in Poland”. Bez innowacji nie pójdziemy do przodu, a na to potrzebne są ogromne pieniądze, nie tylko z Unii Europejskiej, ale także z budżetu państwa. Myślenie rządu w tym zakresie musi ulec zmianie, potrzebna jest też współpraca wszystkich środowisk: od naukowców i strony społecznej po samorządowców i parlamentarzystów.

Co zyskają mieszkańcy regionu jeżeli wejdzie Pan do Senatu?

– Mam dziesięcioletnie doświadczenie parlamentarne. Oprócz pracy nad ustawami, w moich biurach senatorskich pomagałem w setkach konkretnych spraw, pomagałem wszystkim, którzy przychodzili z różnymi problemami. To były sprawy komornicze, prawne czy związane z pomocą społeczną. Moje biuro senatorskie będzie tym miejscem, do którego każdy może przyjść i uzyskać pomoc, głównie prawną. W tej chwili od Tychów po Mysłowice oraz w powiecie bieruńsko-lędzkim nie ma biur parlamentarnego z prawdziwego zdarzenia, które miałyby opiekę posła czy senatora z tego okręgu.

Jeden z Pana kontrkandydatów, reprezentujący PO uzyskał poparcie prezydentów Tychów i Mysłowic oraz burmistrzów i wójtów z tego okręgu. Ci samorządowcy poparli partię, która jeszcze nie dawno chciała zamykać kopalnie i likwidować miejsca pracy...

– Zapewne poparli mojego konkurenta z tej racji, że pojawił się na banerach z byłą wicepremier Elżbietą Bieńkowską. Samorządowcy ludzą się, że pani wicepremier z Brukseli coś pomoże. Takie złudzenie dawał Jerzy Buzek, kiedy był przewodniczącym PE. Najpierw jako premier zlikwidował 29 kopalń, potem w trakcie każdych wyborów na Śląsku obiecywał zająć się gazyfikacją węgla. Myślę, że czas na przebudzenie, na przypomnienie, że ci, którym tyle razy zaufaliśmy, już nas tyle samo razy zawiedli. Przede wszystkim jednak należy zawrócić z drogi niszczenia polskiej gospodarki. A to potrafi sprawić nowy rząd, złożony z ekspertów, fachowców, zatroskanych o przyszłość pokoleń Polaków. W Platformie Obywatelskiej takich nie widzę. ■

Czesław Ryszka jest kandydatem w wyborach uzupełniających do Senatu, które odbędą się 8 lutego w okręgu wyborczym nr 75 obejmującym Mysłowice, Tychy i powiat bieruńsko-lędzki. Jego kandydaturę poparła śląsko-dąbrowska Solidarność.

70. rocznica Tragedii Górnos Śląskiej

25 stycznia na Śląsku odbyły się uroczyste obchody 70. rocznicy Tragedii Górnos Śląskiej. Mieszkańcy regionu oddali cześć tysiącom Ślązaków, którzy w latach 1945-1948 stali się ofiarami sowieckich represji: wywózek na katorżnicze roboty do ZSRR, mordów, gwałtów i grabieży. W ich intencji w kościołach odprawione zostały msze święte. Zapłonęły znicze pod tablicami pamięci i w miejscach zbrodni dokonanych przez Sowietów.

– Na Śląsku rozpoczęło się polowanie na ludzi. Do głosu dochodziły najgorsze instynkty. Wywożono mężczyzn w wieku produkcyjnym, robotników, a wśród nich głównie górników. W bydlęcych wagonach tysiące Górnos Ślązaków – bez względu na swoją świadomość narodową, pochodzenie, zawód, pozycję społeczną – jechało tygodniami na Wschód, w nieznane, do przymusowej pracy. Dla większości była to podróż

w jednym kierunku, a stacją końcową śmierć na obczyźnie i bezimienny grób. Ludność Górnego Śląska stała się zdobyczą Stalina – „żywą reparacją” wojenną – mówił metropolita katowicki abp Wiktor Skworec w homilii wygłoszonej podczas mszy świętej odprawionej w katedrze Chrystusa Króla w Katowicach.

Abp Skworec przypomniał, że Tragedia Górnos Śląska to nie tylko wywózki ludzi do ZSRR. To również niezliczone gwałty, morderstwa, egzekucje i aresztowania dokonywane na ludności Śląska. Wskazał, że naszą powinnością jest przypomnienie o wszystkich ofiarach tych haniebnych zbrodni. – Myślmy o nich wszystkich i modlimy się ofiarą Jezusa Chrystusa. W nią wpisujemy z osobna każdą śmierć, każde imię, bo człowiek zawsze cierpi i umiera indywidualnie. Zostaliśmy powołani, by wywiezionych w bezkres Golgoty Wschodu przywracać życiu i świadomości nie tylko



Foto: niezamni.com

Na przymusowe roboty do ZSRR wywiezionych zostało od 50 do 90 tys. Ślązaków

Górnego Śląska, lecz i całej naszej ojczyzny – podkreślił abp Wiktor Skworec.

Decyzją Sejmiku Samorządowego Województwa Śląskiego rok 2015 jest w naszym regionie

rokiem Pamięci Ofiar Tragedii Górnos Śląskiej. – To cenna polityka historyczna, która pamięcią wzmacnia i buduje tożsamość – wskazał w homilii metropolita katowicki.

Mianem Tragedii Górnos Śląskiej określa się zbrodnie i przestępstwa Armii Czerwonej oraz komunistycznych władz Polski dokonane w latach 1945-1948 na ludności cywilnej Śląska.

Jak szacują historycy z IPN, na przymusowe roboty do ZSRR wywiezionych zostało od 50 do 90 tys. Ślązaków, ale mogło ich być znacznie więcej. Ich dalsze losy nie są znane, bo większość z nich do Polski nigdy nie wróciła. Nieoszacowana pozostaje też liczba okrutnych przestępstw popełnionych przez Armię Czerwoną na śląskiej ludności, bo Sowietów z pomocą polskich komunistów zacierali ślady zbrodni.

W czasach PRL zbrodnie na Górnos Ślązakach były zakazanym tematem, ale mieszkańcy regionu nigdy o nich nie zapomnieli. Badania nad rozmiarami Tragedii Górnos Śląskiej historycy mogli rozpocząć dopiero 1989 roku, po odzyskaniu przez Polskę niepodległości.

W 2011 roku radni Sejmiku podjęli decyzję o oficjalnym ustanowieniu w ostatnią niedzielę stycznia Dnia Pamięci o Tragedii Górnos Śląskiej.

BEA



**Małgorzata
Karolczyk-Pundyk**



**FORUM POKRZYWDZONYCH
PRZEZ PAŃSTWO**
ZAUFANIE PEWNOŚĆ NADZIEJA

www.forumpokrzywdzonych.pl

Kiedy można wszcząć spór zbiorowy

Większość zakładów pracy, w których funkcjonują obsługiwane przez mnie organizacje związkowe, posiada zakładowe układy zbiorowe pracy lub jest objęta innymi porozumieniami.

W takich sytuacjach problematyczne jest wszczęcie sporu zbiorowego ze względu na art.4 ust. 2 ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych (Dz. U. z 1991 r. Nr 55, poz. 236). Przepis ten wprowadza tak zwaną zasadę pokoju społecznego. Polega ona na tym, że w trakcie obowiązywania porozumienia lub układu nie można wszcząć sporu zbiorowego o zmianę układu lub porozumienia. Wszczęcie sporu może nastąpić nie wcześniej niż z dniem wypowiedzenia porozumienia lub układu.

Ten lakoniczny zapis przysparza w praktyce wiele problemów. Po pierwsze kwestia wszczęcia sporu po wypowiedzeniu układu lub porozumienia. Znaczna część układów zbiorowych pracy zawiera

3-miesięczny okres wypowiedzenia. Jednak istnieje też duża grupa układów, regulujących stosunek pracy tysiącom pracowników, gdzie okres wypowiedzenia jest roczny lub dłuższy. W literaturze zdania są podzielone. Część autorów uważa, że spór można wszcząć dopiero po upływie okresu wypowiedzenia, a część, że już po wręczeniu wypowiedzenia pracodawcy, czyli nawet w trakcie okresu wypowiedzenia. Opowiadam się za drugim stanowiskiem, chociaż kwestia ta nie została jednoznacznie rozstrzygnięta w orzecnictwie.

Kolejne zagadnienie to zakres żądań. Uważa się, że nie można zgłaszać żądań, których realizacja powodowałaby zmianę porozumienia lub układu zbiorowego. Niektórzy uważają, że przedmiotem sporu nie może być także to, co na skutek ich realizacji mogłoby być wprowadzone do układu zbiorowego pracy. W tym miejscu pojawiają się największe problemy z pracodawcami.

Pracodawcy stoją na stanowisku, że jakiegol-

wiek żądanie związane z treścią układu powoduje automatycznie, że bez względu na faktyczną jego realizację, spór zbiorowy jest niedopuszczalny. Tak jednak nie jest. Związki mogą żądać podwyżek, mogą żądać realizacji kwestii socjalnych pod warunkiem, że żądania mieszczą się w tym, co jest w układzie zapisane (np. nie docho- dzi do zmiany widełek, czy wykazu stanowisk). Dopuszczalne jest także wszczęcie sporu zbiorowego o wykładnię układu zbiorowego lub jego interpretację.

Nie zgadzam się z poglądem, że przedmiotem sporu nie może być to, co mogłoby być do układu dopisane. Taki pogląd mija się z praktyką, w której u jednego pracodawcy funkcjonuje więcej niż jeden układ, albo układ dotyczy tylko części zagadnień, ponieważ funkcjonuje obok regulaminu pracy czy regulaminu wynagradzania. Moim zdaniem każda kwestia, o której nie ma mowy w układzie czy porozumieniu, może być przedmiotem sporu zbiorowego. Rozważania powyższe jak dotąd nie

znalazły odzwierciedlenia w orzecnictwie, a jedynie w doktrynie.

Jeśli nastąpi częściowe wypowiedzenie układu lub porozumienia, to przedmiotem sporu mogą być kwestie objęte tym częściowym wypowiedzeniem. Zaznaczam, że częściowe wypowiedzenie układu zbiorowego pracy uważa się za dopuszczalne.

Zazwyczaj organizacja związkowa zgłasza jednocześnie kilka żądań. Gdy pracodawca spostrzeży, że któreś z nich jest niedopuszczalne z tego powodu, że dotyczy układu lub porozumienia, nie chce prowadzić sporu zbiorowego. Ta postawa jest błędna, bowiem wystarczy jeden tak zwany legalny postulat, aby pracodawca był zobligowany do zgłoszenia sporu i podjęcia rokowań.

Kwestia legalności sporów związanych pośrednio lub bezpośrednio z problematyką zawartą w porozumieniach lub układach na gruncie polskiej ustawy nie jest jednoznaczna. Dlatego w każdym indywidualnym przypadku konieczna jest osobna analiza.

Komunikat



Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą” zwraca się z uprzejmą prośbą o pomoc w leczeniu naszego podopiecznego Kacperka. Kacperek urodził się w dniu matki i wniósł w życie swoich rodziców wiele miłości i radości.

29 lipca stwierdzono u małego SIATKÓWCZAKA (NOWOTWÓR ZŁOŚLIWY OKA). 8-go sierpnia, gdy Kacperek miał 2,5 miesiąca, podano mu pierwszą dawkę chemii. Rodzice i bliscy są pełni nadziei, że chemia poskutkuje i Kacperek nie straci oczka.

W chwili obecnej Kacper jest pod opieką medyczną w Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie, ale jeśli leczenie nie przyniesie efektów, potrzebny będzie wyjazd do Wielkiej Brytanii lub Stanów Zjednoczonych, gdzie leczenie będzie bardziej skuteczne, a przy tym o wiele kosztowniejsze. Serdecznie będziemy wdzięczni wszystkim, którzy zechcą pomóc Kacperkowi swoim darem serca.

Wszelkie wpłaty prosimy kierować na konto:
FUNDACJA DZIECIOM „ZDĄŻYĆ Z POMOCĄ”
ul. Łomiańska 5, 01-685 Warszawa

Bank BPH SA:

15 1060 0076 0000 3310 0018 2615

Tytułem: **24923 Siewniak Kacper**
– darowizna na pomoc i ochronę zdrowia

Można też przekazać 1% podatku.
Wystarczy w rozliczeniu rocznym wpisać: KRS: **0000037904**,
a w polu „INFORMACJE UZUPEŁNIAJĄCE”:
24923 Siewniak Kacper

Szanowni Darczyńcy, prosimy o wyrażenie zgody
w formularzu PIT na przekazanie swoich danych organizacji
pożytku publicznego.

Komunikat

Nasz kandydat na Lidera Roku

Tadeusz Wilk, emerytowany związkowiec z Solidarności z kopalni Jas-Mos, inicjator i uczestnik zorganizowanego w 2014 roku w rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych rajdu rowerowego dookoła Polski, został nominowany przez mieszkańców Jastrzębia-Zdroju do tytułu „Lider Roku 2014”. Plebiscyt organizowany po raz czwarty przez Dziennik Zachodni we współpracy z serwisem internetowym Nasze Miasto, ma na celu m.in. wyróżnienie osób, które podejmują dobre inicjatywy oraz pomagają innym.

SMS-y na kandydaturę Tadeusza Wilka o treści DZCRJZ.11 można przysyłać od 15 stycznia do 6 lutego pod numer 72355 (koszt 2,46 zł z VAT).

Komunikat

Pamięć o Grzegorz

1 lutego o godz. 8.30 w kościele pw. Najświętszej Marii Panny w Wodzisławiu Śląskim odprawiona zostanie msza święta w 50. rocznicę urodzin Grzegorza Kolosy, tragicznie zmarłego przed ponad 21 laty przewodniczącego śląsko-dąbrowskiej Solidarności.

Do udziału w nabożeństwie zapraszamy komisje zakładowe wraz z pocztami sztandarowymi.

Grzegorz Kolosa zginął w 1993 roku w wypadku samochodowym pod Koziegłowami. Wraz z nim śmierć ponieśli Adam Stepecki, przewodniczący górniczej Solidarności i związkowy kierownik Jan Tyszkiewicz.

Forum Pokrzywdzonych Przez Państwo
tel. (+48) 781 729 460

TYGODNIK
ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Wydawca: Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ Solidarność, ul. Floriana 7, 40-286 Katowice

tel. **32 353 84 25**

www.solidarnoskatowice.pl

tygodnik@solidarnoskatowice.pl | tel. 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** Beata Gajdziszewska (redaktor naczelny), Grzegorz Podzorny (kierownik Biura Informacyjno-Wydawniczego, rzecznik ZR), Łukasz Karczmarszyk, Agnieszka Konieczny | **REDAKTOR TECHNICZNY:** Krzysztof Woźniak | **SKŁAD I ŁAMANIE:** Krzysztof Woźniak | **REKLAMA:** Mirosław Grzywa, ZR pok. 113, tel. 32 353 84 25 wew. 107, tel. kom. 504 259 646 | **DRUK:** Polskapiresse sp. z o.o., Sosnowiec | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl | Numer zamknięto: 28 stycznia 2015 roku

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65 | Gliwice, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./ fax 32 231-25-27 | Jastrzębie Zdrój, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59 | Jaworzno, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11 | Pszczyna, ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63 | Rybnik, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25 | Sosnowiec, ul. Dębińska 7, tel. 32 266-47-64 | Tarnowskie Góry, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68 | Tychy, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36 | Zabrze, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02 | Zawiercie, ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71

WIEŚCI POWIATOWE i ponadpowiatowe

» **DOŚWIADCZENIE NAS UCZY**, że jeśli tzw. wiodący publicyści i telewizyjno-radio- wi przepyttywacze zaczyna- ją kogoś zażarcie atakować, świadczy to o tym, że oceniają atakowanego człowieka lub grupę społeczną jako zagrożenie dla establishmentu, który reprezentują. Wszystkim Tomaszom, Janinom, Monikom oraz pomniejszym naśladowcom życzymy dalszego, głębokiego zaangażowania w boju o utrzymanie dotychczasowego ładu i porządku.

» **A WROGÓW ŁADU I PORZĄDKU** oraz ustalonych w salonach scenariuszy jest co nie miara. Gdzieś między tzw. atakiem zimy, a drogim frankiem plasują się kandydaci do pilnowania żyrandola w Pałacu Prezydenckim, którzy nie są Wujkami Bronkami. I najgorszy wcale nie jest ten z PiS-u, bo po pierwsze wpisuje się w scenariusz plemiennej wojny, opisów pękniętej na pół Polski, itd., a po drugie ma takie samo nazwisko jak przewodniczący krajowych władz Solidarności i można to w rozgrywce wykorzystać. Najgorsza jest ta Ogórek z LSD.

» **SWOJĄ DROGĄ, TAKIEGO ZMASOWANEGO** hejtu wobec kandydatury nie wpisującej się w scenariusze nie widzieliśmy od czasu słynnego przybyścia z Peru - Stana Tymińskiego. Wypisywano i wygadywano o facecie niestworzone rzeczy, a i tak nieźle namieszał. Ogórek też wytoczono wojnę prewencyjną przy udziale tak skutecznych rodzajów broni masowego rażenia jak plotka i pomówienie. W ramach utrzymania ładu i porządku trwa polowanie z nagonką.

» **JESTEŚMY BARDZO CIEKAWI**, co wyjdzie LSD z tego eksperymentu: ładna, niegłupia blondynka kontra



Foto: ermen

Wujek Bronek. Mamy nadzieję, że pojawi się więcej tego typu eksperymentów, wszak w tym roku minie 26 lat od momentu, gdy częściowo odzyskałyśmy wolność i demokrację. Niecierpliwie czekamy też na decyzję partii Flinstone'a. Będą w nagonce, czy też będą Bronkowi płoszyć zwierzynę?

» **A PROPOS SOBOWTÓRA FREDA**, o którego pół Europy pyta. Media trąbiły, że 28 stycznia facet, który z wiadomym skutkiem nadzorował polskie górnictwo węglowe, ogłosił, jaki ma pomysł na ulżenie zadłużonym we frankach. Ogłosił... A jak skończył gadać to wszystkim ulżyło. Że już skończył.

» **PRAGNIEMY TYLKO NA KONIEC** wyrazić zdziwienie, że ktoś oczekiwał, iż wystąpienie Freda będzie się wiązało z czymś konkretnym. Przecież ten facet słynie z konsekwencji i co roku, również

w tym sezonie, po raz kolejny idzie na majstra w zawodach na najdłuższe, najnudniejsze i najbardziej irytujące gadanie o niczym.

» **WRACAJĄC DO NATARCIA SALONU**. Panowie pracownicy mediów, którzy chwalą partię miłości i piętnują mowę nienawiści, próbują usilnie wmówić społeczeństwu, że ludzie zrzeszeni w związkach zawodowych są bardzo źli i niedobrzy, okropni i odrażający, dopuszczają się haniebnych czynów typu walka o zachowanie miejsc pracy, wypłata w terminie i we właściwej wysokości, itp. abberacje. Zapominają, że akcja budzi reakcję. Drodzy pracownicy mediów, a niektórzy bardzo drodzy i w dodatku za publiczne pieniądze, którzy dzielicie społeczeństwo na tych lepszych, czyli niezwiązkowców i na gorszych, czyli związkowców, wyobraźcie sobie, że każdy górnik należy do związku

zawodowego, czyli każdy jest związkowcem. Co więcej, pokażna liczba dziennikarzy to członkowie związków zawodowych, czyli związkowcy. Wiemy, że to też trudno ogarnąć, ale spróbujcie.

» **A NA KONIEC** O amerykańskim micie w wydaniu polskim. Nie wierzymy, że ten amerykański sen o karierze od pucybuta do milionera ma szansę na zaistnienie w polskiej rzeczywistości, tym bardziej że powszechne stały się automaty pucujące buty politykom i ministrom. Ale kariera od nosiciela teczki i zaparzacza kawy do prezesa jest jak najbardziej możliwa. Obecny prezes PKP nosił niegdyś teczkę za Balcerowiczem. Z kolei obecny prezes JSW parzył kawę w Ministerstwie Gospodarki. Może lepiej dla wszystkich byłoby, gdyby jednak zaczynał od pucybuta i w jakiś inny sposób został milionerem.

PODRÓŻNY&GOSPODZKI

Zwycięstwo drużyny z Boryni



Foto: LSD

W XII Turnieju w Halowej Piłce Nożnej im. Kazimierza Zachnika rozegranym 25 stycznia w Jaworznie zwyciężyła drużyna z kopalni Borynia. Drugie miejsce zajął zespół z Zakładu Górniczego Sobieski, a trzecie miejsce na podium wywalczyła druga drużyna z Boryni.

Królem strzelców został Kamil Kuczor ze zwycięskiego zespołu, a najlepszym bramkarzem turnieju Krzysztof Kruk z ZG Sobieski. W zawodach wzięły udział także drużyny Solidarności z Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Jaworznie oraz Yazaki Automotive Products Poland w Mikołowie. Zespoły rywalizowały ze sobą w systemie „każdy z każdym”.

Puchary i pamiątkowe dyplomy uczestnikom turnieju wręczali wiceprzewodnicząca śląsko-dąbrowskiej Solidarności Justyna Latos oraz szef związku w ZG Sobieski Waldemar Sopata.

Kazimierz Zachnik, którego imię nosi piłkarski turniej, był wieloletnim działaczem śląsko-dąbrowskiej Solidarności, członkiem prezydium ZR i Zarządu Fundacji na Rzecz Zdrowia Dzieci i Młodzieży im. Grzegorza Kolosy.

W Solidarności działał od początku. W stanie wojennym był aresztowany za druk i kolportaż ulotek. W prezydium śląsko-dąbrowskiej „S” odpowiadał za dział interwencyjno-prawny. Zmarł w wieku 54 lat.

AGA

Pomóż dzieciom – przekaz 1% podatku

Podobnie jak w poprzednich latach każdy, kto chciałby wesprzeć Fundację Na Rzecz Zdrowia Dzieci i Młodzieży Regionu Śląsko-Dąbrowskiego im. Grzegorza Kolosy, może to zrobić, przekazując 1 proc. swojego podatku na rzecz tej instytucji.

Pozyskane w ten sposób pieniądze zostaną przeznaczone na organizację letniego wypoczynku dzieci i młodzieży z województwa śląskiego oraz dofinansowanie kolonii dla dzieci pochodzących z najuboższych rodzin.

W ciągu 22 lat z oferty Fundacji skorzystały ponad 80 tys. dzieci. – Przekazując 1 proc. podatku sami decydujemy o tym na co nasze pieniądze zostaną wydane. Dla Fundacji ważne jest każde wsparcie. Dzięki niemu możemy dofinansować wypoczynek najuboższych dzieci – mówi Wioletta Sznepka, kierownik Biura Fundacji.



ROZBAWIŁO nas to

Wchodzi Amerykanin do baru w Polsce i mówi:

– Słyszałem, że wy, Polacy to jesteście strasznie pijacy. Założę się o 500 doliców, że żaden z was nie wypije litra wódki jednym haustem.

W barze cisza. Każdy boi się podjąć zakład. Jeden gościu nawet wyszedł. Mija kilka minut, wraca ten sam gościu, podchodzi do Amerykanina i mówi:

– Czy zakład jest aktualny?
– Tak. Kelner! Litr wódki podaj! Gościu wziął głęboki oddech i fru... wypił litr wódki.

Amerykanin stoi jak wryty, wypłaca 500 doliców i mówi:
– Jeśli nie miałbyś nic przeciwko, mógłbym wiedzieć, gdzie wyszedłeś kilka minut wcześniej?
– A, poszedłem do baru obok sprawdzić, czy mi się uda.

Co mówi kobieta po wyjściu z łazienki?

– „Kadnie wyglądam?”
A co mówi facet po wyjściu z łazienki?
– „Na razie tam nie wchodzi!”

Do wiekowego pacjenta przychodzi pielęgniarka.

– Ile pan ma lat? – pyta.
– Osiemdziesiąt dwa – odpowiada pacjent.
– Nie dałabym panu – mówi pielęgniarka.
– Nie śmiałybym prosić...

Rozmowa męża z żoną:

– Piwo się skończyło! Skoczysz do sklepu?
– Ale na zewnątrz jest lód, jeszcze się wywróci!
– To kup w puszcze, żeby się nie stłukło.

Przychodzi facet do lekarza i mówi:

– Panie doktorze, chyba jestem bardzo chory, bo zjadłem kurczaka, a odbiło mi się jajami.

Na to lekarz:
– Rzeczywiście coś z panem nie bardzo, bo powinno się panu odbić gardłem.

Rozmawia dwóch pijacków:
– Ciekawe dlaczego dali mi ksywkę Dżin? Pewnie dlatego, że wszystkim mogę?

– Nie, stary, po prostu gdy tylko ktoś odkręca butelkę, Ty od razu się pojawiaasz.

Niewielkie miasteczko w Alabamie. Na środku ulicy leży martwy Murzyn. Rozwalona bejsbolem głowa, osiem ran postrzałowych na tułowi, połamane ręce i nogi.

Szeryf patrzy na zwłoki, kiwa głową i mówi:

– Dwadzieścia lat jestem szeryfem i tak brutalnego samobójstwa jeszcze nie widziałem!

Blondynka dzwoni na komisariat i mówi:

– Panie władzo ukradli mi kierownicę, pedał gazu i hamulec. Mineło parę minut... Blondynka znowu dzwoni i mówi:
– Fałszywy alarm usiadłam z tyłu.

Późnym wieczorem policjant zatrzymuje rowerzystkę – blondynkę.

– Jeśli nie świeci pani lampa przy rowerze to powinna pani zejść i poprowadzić rower.
– Już próbowałam, wtedy też nie świeci.

G. OBLICZENIE ZOBOWIĄZANIA PODATKOWEGO		126.	1000
Podatek należny (po zaostrzeniu do pełnych złotych)		127.	1000
Od kwoty z poz. 122 należy odjąć kwotę z poz. 124.			
Suma zaliczek pobranych przez płatników		128.	0
Suma kwot z poz. 67 i 98.		129.	0
Różnica pomiędzy podatkiem należnym a sumą zaliczek pobranych przez płatników			
DO ZAPŁATY			
Od kwoty z poz. 126 należy odjąć kwotę z poz. 127. Jeżeli różnica jest liczbą ujemną należy wpisać 0.			
Różnica pomiędzy sumą zaliczek pobranych przez płatników a podatkiem należnym			
NADPŁATA			
Od kwoty z poz. 127 należy odjąć kwotę z poz. 126. Jeżeli różnica jest liczbą ujemną należy wpisać 0.			
H. INFORMACJA O DOCHODACH (PRZYCHODACH)		130. Kwota dochodów (przychodów)	
WYKAZYWANYCH NA PODSTAWIE ART. 45 UST. 3c USTAWY			
I. WNIOSEK O PRZEKAZANIE 1% PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO (OPP)			
Należy podać numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (numer KRS) organizacji wybranej z wykazu prowadzonego przez Ministra Pracy i Polityki Społecznej oraz wysokości kwoty na jej rzecz.			
131. Numer KRS	Wnoszona kwota	132.	10
0000111954	Kwota z poz. 132 nie może przekroczyć 1% kwoty z poz. 126, po zaostrzeniu do pełnych dziesiętnych groszy w dół		
J. INFORMACJE UZUPEŁNIAJĄCE			
Podatnicy, którzy wypełnili część I, w poz. 133 mogą podać cel szczegółowy 1%, a zaznaczając kwadrat w poz. 134 wyrazić zgodę na przekazanie OPP swojego imienia, nazwiska i adresu wraz z informacją o kwocie z poz. 132.			
W poz. 135 można podać dodatkowe informacje, np. ułatwiające kontakt z podatnikiem (telefon, e-mail).			
133. Cel szczegółowy 1%	134. Wyrażam zgodę		
135.			

Aby wesprzeć Fundację w części I formularza PIT – „Wniosek o przekazanie 1% podatku należnego na rzecz organizacji pożytku publicznego” wpisujemy numer Krajowego Rejestru Sądowego – **0000111954** (rubryka 131). W rubryce 132 wpisujemy 1% kwoty należnego podatku (a więc 1% kwoty z rubryki 126).

Można również przekazać 1% na rzecz Fundacji wypełniając PIT on-line bezpośrednio na stronie internetowej tej instytucji: www.fundacja-kolosy.org.pl.

AGA